

Stanisław MEDUCKI

Niemieckie okupacyjne szkolnictwo zawodowe w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)

Polityka władz III Rzeszy Niemieckiej w stosunku do okupowanej Polski jest powszechnie znana – zarówno poglądy kierowników państwa głoszone w sferze jej projektowania jako jednego z wielu elementów planów wojennych wymierzonych przeciwko Polsce, jak również podczas jej realizacji już po ustanowieniu Generalnego Gubernatorstwa.

Jeden z planów przewidywał przekształcenie Generalnego Gubernatorstwa w kraj typowo rolniczy, bez przemysłu, który stanowiłby zaplecze żywnościowe i rezerwuarn taniej siły roboczej dla gospodarki niemieckiej. Potrzeby wojenne zmusiły jednak Niemców do pewnej modyfikacji zamysłów, głównie na rzecz uruchomienia w podbitej Polsce w miarę nowoczesnego przemysłu, zwłaszcza zakładów zbrojeniowych, które mogły dostarczać duże ilości broni, amunicji oraz sprzętu wojskowego na bezpośrednie potrzeby Niemieckich Sił Zbrojnych (Wehrmachtu). Podjęcie produkcji wiązało się z koniecznością zatrudnienia pracowników, którzy musieli posiadać odpowiednio wysokie kwalifikacje.

Heinrich Himmler, który obok kierowania formacjami SS i Policją Rzeszy pełnił także funkcję komisarza dla umacniania niemczyzny na Wschodzie, przedstawił specjalne wytyczne w sprawie oświaty Polaków: „dla nieniemieckiej ludności wschodu nie mogą istnieć szkoły wyższe niż czteroklasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie proste liczenie, najwyżej do 500, napisanie nazwiska, nauka, że nakazem Bożym jest posłuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pilność, grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne. Oprócz tej szkoły nie mogą istnieć na wschodzie żadne inne szkoły”¹. Nie był on zbyt oryginalny w swoich poglądach, gdyż właściwie rozwinął jedynie wcze-

¹ T. Kułakowski, *Gdyby Hitler zwyciężył*, Warszawa 1980, s. 32.

śniejsze projekty Adolfa Hitlera wyłożone w *Mein Kampf*, w myśl których Wschód miał stać się niemieckim obszarem kolonizacyjnym, a jego mieszkańcy, w tym Polacy, mieli być sprowadzeni do roli niewolników czy też sług, stąd też kształcenie ich byłoby zbędne.

Potrzeby wojenne zmusiły władze niemieckie do czasowego odstąpienia od pierwotnej koncepcji oświaty i wznowienia kształcenia pracowników w zawodach ważnych dla maszyny wojennej. Rozporządzeniem z 31 października 1939 r. okupanci polecieli uruchomienie szkół powszechnych i zawodowych, przy czym usunięto z programów nauczania historię, geografię oraz poważnie ograniczono nauczanie języka polskiego. Na podstawie tego rozporządzenia szkoły powszechne rozpoczęły działalność już w pierwszym roku okupacji, chociaż z dużym opóźnieniem. Sprawy szkolnictwa zawodowego zostały uregulowane specjalnym, dodatkowym rozporządzeniem dopiero w 1941 r. Dopuszczono działalność 3 rodzajów szkół:

1. Obowiązkowe szkoły dokształcające przeznaczone dla młodzieży pracującej, która przygotowywała się do egzaminu czeladniczego. Przewidywano trzyletni cykl nauki, którą mogli podejmować absolwenci szkół powszechnych.
2. Szkoły zawodowe stopnia zasadniczego mające wykształcić przez 3 lata robotników kwalifikowanych. Podejmowanie tu nauki było dobrowolne i odpłatne. Przyjmowano uczniów po ukończeniu 14 roku życia.
3. Roczne szkoły fachowe (Fachschulen), miały dawać praktyczną i teoretyczną wiedzę niezbędną do sprawowania funkcji brygadzystów itp. Przyjmowano do nich absolwentów szkół zasadniczych po złożeniu odpowiedniego egzaminu wstępnego i po ukończeniu 18 lat. Te szkoły były roczne, rzadziej dwuletnie.

Obowiązkiem prowadzenia i utrzymania szkół zawodowych i fachowych obarczono związki gmin.

W celu uniemożliwienia uczenia zakazanych przedmiotów władze okupacyjne już na początku okupacji nakazały kierownikom szkół zebranie od uczniów podręczników historii, geografii i czytanek języka polskiego. Zbiórka podręczników przebiegała bardzo opieszale, młodzież i ich rodzice stosowali bierny opór, zresztą przy cichej akceptacji ze strony nauczycieli. Przeprowadzane rewizje w domach polskich wyraźnie wykazywały, że mimo przewidzianych kar rozporządzenie nie było respektowane. Niemcy jeszcze w marcu 1940 r. ponownie przypominali o konieczności składania podręczników. Uczniowie nie mogli też korzystać z wypożyczalni bibliotecznych. Szkolne zbiory biblioteczne traktowano jako makulaturę i wraz z księgozbiorami bibliotek żydowskich kierowane były do przerobu w fabrykach papieru.

Niemieckie władze szkolne nakazywały, aby naukę języka polskiego prowadzono w oparciu o specjalnie wydawane w tym celu miesięczniki „Ster” i „Mały Ster”, które miały charakter propagandowy, a ich poziom był żenująco niski. Uczniowie szkół handlowych, początkowo bardzo licznych, musieli się uczyć z miesięcznika „Zawód i Życie”.

Utrzymano siedmioletni obowiązek szkolny dla Polaków, z tym że w dwóch ostatnich latach nauki zajęcia szkolne miały odbywać się tylko raz w tygodniu. Szkoły średnie i uczelnie wyższe z dniem 1 listopada 1939 r. zostały dla Polaków definitywnie zamknięte. Żydzi zostali potraktowani jeszcze gorzej, gdyż zostali pozbawieni możliwości uczenia się także na poziomie podstawowym. Generalny gubernator wydał wprawdzie w sierpniu 1940 r. rozporządzenie zezwalające na uruchomienie szkół dla młodzieży żydowskiej, które mogły mieć status wyłącznie szkół prywatnych utrzymywanych na koszt Judenratów. Podczas likwidacji gett żydowskie dzieci umieszczano z reguły w pierwszych transportach kierowanych do obozów zagłady.

Warunki uczenia się w szkołach publicznych były bardzo złe, by nie powiedzieć tragiczne. Ustalono, że na jednego nauczyciela miało przypadać 80 uczniów. Jednak i ten wskaźnik nie był dotrzymywany, gdyż w połowie 1944 r. osiągnął 90 uczniów. Mimo tego nauczycieli szkół średnich pozbawiono możliwości zatrudnienia się w szkołach powszechnych. Poziom nauczania w szkołach był dużo niższy niż przed wojną, na co wpływała także eliminacja z zawodu młodszych nauczycieli, która była efektem nie tylko polityki personalnej okupacyjnych władz oświatowych, ale również angażowania się nauczycieli w działalność podziemną oraz odchodzenie ze szkół do bardziej intratnych zajęć. W samym dystrykcie radomskim w latach 1939–1943 ukrywało się 127 nauczycieli, 507 osób zwolniono jako podejrzanych politycznie, 1136 zwolniło się z pracy w szkołach na własną prośbę, przy czym jako powód odejścia podawano niskie płace, co uniemożliwiało wyżywienie rodziny².

Nauczyciele, szczególnie w środowisku wiejskim, byli silnie zaangażowani w organizację i działalność ugrupowań konspiracyjnych, co nie mogło ująć uwagę niemieckiej policji politycznej, która dokonywała licznych aresztowań, co skutkowało zmniejszaniem liczby czynnych nauczycieli – tylko w II kwartale 1942 r. aresztowano w dystrykcie radomskim 357 nauczycieli, z których większość trafiła do Oświęcimia³.

Mimo wszystko kontrola szkolnictwa polskiego ze strony urzędników była stosunkowo słaba (obawiano się wyjazdów w teren, brakowało środków transportu). Z tego faktu skwapliwie korzystali nauczyciele, posuwając się niekiedy do uczenia na lekcjach patriotycznych wierszy i pieśni.

Zimą nauka zamierała, gdyż szkoły były zamykane z braku opału. W pozostałych miesiącach na szkoły nakładano liczne dodatkowe obowiązki w postaci zbierania i suszenia ziół, zbierania kasztanów, złomu, co odbywało się kosztem zajęć lekcyjnych. Jesienią 1943 r. część szkół zajęło wojsko, zarządzając w nich kwatery, magazyny itp.

² Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 150.

³ Archiwum Państwowe w Kielcach. Akta Inspektoratu Szkolnego w Busku: Nachweisung der Seit 1939–1940 bis 1944–1945 entlassenen polnischen Lehrpersonen und Pfarrer.

Szkoły zawodowe w Generalnym Gubernatorstwie miały dostarczać fachowców na potrzeby gospodarki niemieckiej. Władze okupacyjne preferowały wśród młodzieży polskiej ideał wykształcenia zawodowego, ale w dość ograniczonym zakresie, gdyż jego celem było przygotowanie Polaków do spełniania tylko czynności pomocniczych w danym zawodzie. Młodzież podejmowała naukę chętnie gdyż, obok zdobywania mizerniej wprawdzie wiedzy, uczęszczanie do szkół zawodowych początkowo (do lata 1943 r.) chroniło przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Niemiec. Dlatego Polacy starali się rozbudowywać ten rodzaj szkół, co nie było łatwe, gdyż liczba szkół była uzależniona od personelu dydaktycznego, który powiększył się wprawdzie na skutek napływu wysiedleńców z ziem wcielonych do Rzeszy oraz przejścia do szkolnictwa ludzi, którzy musieli odejść z unieruchomionych zakładów przemysłowych, ale mimo to nauczycieli było ciągle za mało.

W dystrykcie radomskim w pierwszych miesiącach okupacji istniało kilkanaście szkół zawodowych, najczęściej prywatnych. Były to Szkoła Przemysłowo-Handlowa w Busku, Szkoła Przemysłowa w Pacanowie, Szkoła Przemysłowa Doszkalająca w Starachowicach, Szkoła Przemysłowo-Handlowa w Skarżysku Kamiennej, Szkoła Metalurgiczna w Ostrowcu Świętokrzyskim (przyfabryczna), szkoła zawodowa w Zawichoście oraz 4 szkoły w Radomiu (mechaniczna, budowlana, rzemieślniczo-przemysłowa i techniczna).

Dwuletnie szkoły handlowe działały w Kielcach, Końskich, Kozienicach, Ostrowcu, Opatowie, Radomiu i Skarżysku-Kamiennej. W końcowej fazie okupacji szkoły handlowe likwidowano, gdyż zdaniem okupantów kształcenie w tych zawodach w czasie wojny było niecelowe.

Ponadto w Radomiu, Suchedniowie, Klimontowie, Ostrowcu, Pacanowie i Sandomierzu działały szkoły krawieckie. Były to szkoły przeznaczone dla dziewcząt. Ponadto w Radomiu działała jeszcze Szkoła Zawodów Kobięcych.

W roku szkolnym 1941/1942 liczba szkół zawodowych w dystrykcie wzrosła do 27, nie licząc rolniczych i przyzakładowych, których najwięcej było w Częstochowie, gdyż tu 17 zakładów kształciło uczniów, w Kielcach – 8, w Końskich – 4, w Ostrowcu – 2, w Radomiu – 8. W Radomiu nauką zawodu tą metodą objęto 1037 osób. W Częstochowie najpoważniejszym zakładem kształcącym robotników wykwalifikowanych był Ausbildungswerkstatt des Reichsluftfahrtministerium, w którym przygotowywano osoby w wieku od 17 do 36 lat do pracy w zawodach: ślusarz, szlifierz, kowal, frezer i tokarz. Na kursach trwających od 3 do 8 tygodni przebywało do 500 słuchaczy, wśród których dominowali Polacy, chociaż było też sporo Ukraińców i Słowaków. Absolwentów, przeciętnie około 300 osób miesięcznie, kierowano do pracy w zakładach zbrojeniowych, najczęściej zlokalizowanych na terenie Rzeszy Niemieckiej⁴.

⁴ S. Meducki, *Przemysł i klasa robotnicza w dystrykcie radomskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, Kraków 1981, s. 127.

Innym obszarem kształcenia zawodowego Polaków były zawody rolnicze. Szkoły rolnicze uruchamiano jednak z dużym opóźnieniem, gdyż generalny gubernator dopiero 29 kwietnia 1941 r. wydał rozporządzenie o obowiązku uczęszczania młodzieży wiejskiej przez 2 lata po ukończeniu szkół podstawowych do tego typu szkół. Obowiązek kształcenia ustawał z chwilą ukończenia 18 roku życia, bądź zawarcia związku małżeńskiego.

W maju 1941 r. przedstawiono program nauczania w dwuletnich obowiązkowych szkołach doksztalających dla wiejskiej młodzieży polskiej, który obejmował naukę religii, zasady uprawy roślin, hodowli zwierząt, korespondencji oraz rachunkowości w gospodarstwie rolnym. Nauka miała odbywać się w jednym dniu tygodnia przez 6 godzin lekcyjnych. Dla dziewcząt w miejsce uprawy roślin i hodowli zwierząt przewidziano zajęcia związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego, gotowaniem, nauką robót ręcznych, urządzeniem ogrodu warzywnego, a także zajęcia związane z hodowlą ptactwa domowego oraz zasady higieny⁵.

Tematyka zajęć była zsynchronizowana z terminarzem prac, jakie należało wykonać w danym czasie w gospodarstwie rolnym.

W okresie jesiennym w pierwszym roku nauki (wrzesień–listopad) po zajęciach wprowadzających, mówiących o znaczeniu rolnictwa, przechodzono do omawiania sposobów przygotowania gleby pod zasiew ozimin i przechowywania okopowych. Następnie uczono zasad zbioru i przechowywania owoców, ponadto omawiano zakres prac jesiennych w sadzie i warzywniku oraz dawano wskazówki do przedzimowej uprawy gleby. Miesiące zimowe (grudzień–luty) przeznaczano na naukę obchodzenia się z maszynami i narzędziami rolniczymi i ich konserwacji. Kilka lekcji przeznaczano na naukę o sposobach przechowywania ziarna, jego segregacji i kwalifikacji do siewu oraz przygotowania nawozu naturalnego, jak również stosowania nawozów sztucznych.

Wiosną (marzec–maj) program nauczania przewidywał zajęcia o pracy w sadzie, przygotowania stanowisk pod zasiewy jarzyn i pod rośliny okopowe oraz o metodach walki z chwastami. Miesiące letnie (czerwiec–lipiec) przeznaczano głównie na obserwację upraw i walkę z chorobami roślin.

W drugim roku nauki w miesiącach jesiennych przewidywano zapoznanie uczniów z zasadami chowu zwierząt inwentarskich, ich pielęgnacji i żywienia. W tym czasie wprowadzano także naukę zasad ruchu drogowego. Zimą przeznaczano na zagadnienia związane z wychowem młodych zwierząt, tematykę żywienia inwentarza w czasie zimy, podkuwania koni i pielęgnacji racic.

Wiosną program przewidywał naukę uprawy pastwisk i pól przeznaczonych do produkcji pasz objętościowych oraz walki z chwastami. Kilka zajęć poświęcano zagadnieniom chowu drobiu i drobnego inwentarza oraz chorobom zwierząt. W miesiącach letnich uczono sprzętu siana i paszy z pól, sposobów żywie-

⁵ Amtsblatt der Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht, Krakau April 1941, Heft IV–V.

nia inwentarza odpowiednich do tej pory roku. Dawano również wskazówki do jesiennej uprawy roślin pastewnych⁶.

Program nauczania dla dziewcząt był ograniczony do nauki religii, higieny, nauki korespondencji i rachunkowości gospodarstwa. Ważnym punktem programu nauczania była nauka gotowania, robótek ręcznych, prowadzenia warzywnika i chowu drobiu. Zajęcia w drugim roku nauki były powtórzeniem zajęć z roku pierwszego.

Ponieważ był poważny problem z brakiem wszelkich podręczników, nauczyciele najczęściej dyktowali wiadomości, notatki zbierano, które były oddawane uczniom na końcu roku. Było to swoiste kompendium wiedzy, z którego korzystano po zakończeniu nauki.

Kolejnym trudnym problemem do rozwiązania był niedostatek nauczycieli – młodzieży było dużo, stąd potrzebna była gęsta sieć szkół – w każdej gminie powinno być ich kilka. W powiecie jędrzejowskim było 10 szkół zatrudniających 19 nauczycieli uczących w 30 klasach 1524 dzieci. W powiecie buskim (stopnickim) w 15 szkołach 39 nauczycieli uczyło 4136 uczniów w 106 klasach.

Związki gmin nie posiadały środków na opłacanie nauczycieli, jak również na ogrzewanie sal lekcyjnych. Dopiero pod koniec 1941 r. pokrywanie wydatków nauczycielskich w obowiązkowych szkołach zawodowych przejął budżet Generalnego Gubernatorstwa. Nie trzeba przypominać, że płace nauczycieli w czasie okupacji były mizerne, w żadnej mierze niepozwalające na utrzymanie nawet samego nauczyciela, nie mówiąc już o jego rodzinie.

Centralne władze okupacyjne wywierały nacisk na administrację powiatową, aby uruchamiano coraz więcej szkół obowiązkowych. Polacy tych działań nie sabotowali, a nawet wspierali, stąd w 1942 r. liczba szkół rolniczych uległa podwojeniu – w grudniu tego roku było ich już 181, w których naukę pobierało 21 276 uczniów. W roku następnym przybyło 7 nowych szkół. Łącznie w 188 szkołach było 22 627 uczniów uczonych przez 349 nauczycieli. Warto wspomnieć, że Delegatura Rządu RP na Kraj z uwagą obserwowała rolnicze szkoły dokształcające. Uznano je za pożyteczne i zdecydowano, aby ich działalność wznowić po wyzwoleniu Polski spod okupacji⁷.

Szkół II stopnia było niewiele, gdyż Niemcy uważali, że na tym poziomie nie powinno się kształcić młodzieży polskiej, dlatego było ich tylko 5, w których uczyło się łącznie około 200 osób. Z tego 2 były przeznaczone dla dziewcząt. Męskie – to „wzorcowa” szkoła rolnicza w Zwoleniu, szkoła rolnicza w Chwałowicach w powiecie iłżeckim oraz kolejna w Rożnicy koło Jędrzejowa. Żeńskie szkoły rolnicze uruchomiono w Mariówce (powiat opoczyński) oraz w Mokoszynie pod Sandomierzem⁸.

⁶ S. Meducki, *Wieś kielecka w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Studium historyczno-gospodarcze*, Kielce 1991, s. 93.

⁷ Cz. Małajczyk, dz. cyt., s. 153.

⁸ A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, Kraków 1975, s. 76.

Niemieckie szkolnictwo było w stosunku do liczby dzieci i młodzieży niemieckiej bardzo silnie rozwinięte. Wszystkie dzieci znajdowały miejsce w szkołach publicznych, zarówno pierwszego, jak i drugiego stopnia – np. w dystrykcie krakowskim działały 3 niemieckie szkoły średnie,⁹ 1 zakład kształcący nauczycieli oraz 5 szkół zawodowych, w których kwalifikacje zdobywało około 1000 osób⁹.

W dystrykcie radomskim, gdzie młodzieży niemieckiej było mniej, funkcjonowała tylko jedna niemiecka szkoła zawodowa o profilu rzemieślniczym z sześcioma nauczycielami, do której w roku szkolnym 1942/1943 uczęszczało 85 uczniów. Przy szkole był internat¹⁰.

W końcowym okresie okupacji, kiedy Niemcy byli już w fazie wojny totalnej, szkolnictwo zawodowe w Generalnym Gubernatorstwie zostało poważnie ograniczone. Uczniów szkół rolniczych kierowano do akcji ściągania kontyngentów od rolników. Naukę zawodów technicznych przenoszono bezpośrednio do zakładów produkcyjnych, gdzie uczniowie stawali się w gruncie rzeczy nisko opłacanymi robotnikami. Nauka w szkole przestała już chronić przed wywiezieniem do pracy w Rzeszy Niemieckiej.

Mimo nacisku władz okupacyjnych na sprawne działanie szkolnictwa zawodowego i doksztalającego nie mogło ono sprostać zadaniom dostarczenia kwalifikowanej siły roboczej dla gospodarki Generalnego Gubernatorstwa. Dominacja polityki nastawionej na doraźną eksploatację okupowanej Polski wykluczała efektywne kształcenie – zamykano szkoły, aby dostarczać coraz bardziej potrzebnych robotników dla gospodarki wojennej Rzeszy.

Summary

Vocational education under Nazi occupation in the General Government 1939–1945 (on the example of the Radom district)

Nazi authorities envisaged transforming conquered Poland into a typically rural country, devoid of industry – a source of food and cheap labour force for Nazi economy. It was believed that for Poles, the ability to count to 500 and write one's surname would suffice. However, wartime needs forced Nazi occupants to temporarily abandon their initial concept of education and return to training Poles for professions important to the functioning of the machine of war.

⁹ Cz. Madajczyk, dz. cyt., s. 163.

¹⁰ A. Massalski, dz. cyt., s. 77.